Indiane

Ex Libris Nicolai

1776

M O W A

J. W. JMCI PANA ANDRZEIA MOKRONOWSKIEGO

GENERAŁA LIEUTENANTA w WOYSKU KORONNYM
MARSZAŁKA KONFEDERACYI GENERALNEY KORONNEY
Y S E Y M O W E G O.

PRZY ZAGAIENIU SEYMU DIE 26. AUGUSTI 1776.

M I A N A.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY.

TAKIE było życzenie W. K. Mci, takie zdanie Prześwietnego Senatu, taka wola Rycerſkiego Stanu, aby związkiem Konfederacyi Seym teraźnieyſzy był działany. Podobnych albowiem, choć w rożnych ſpoſobach, ſzukała ratunkow każda Rzeczpoſpolita, bądź nachylona do upadku, bądź przez bur-

źliwe

źliwe Obywatelow umysły rozdwoiona, aby takowym węzłem podzielone części spoiwszy, prędzey się w nagłych razach podeprzeć mogła. Ktoraż tych wiekow, iak nasza sroższych nieszczęścia ciosow doznawała, niechcę wzruszać bolu świeżych tak okrutnych ran w twym czułym, a litościwym sercu, Nayiaśnieyszy KROLU, ni waszych roziątrzać dolegliwości, Zacni Oboyga Narodow Obywatele, od lat tylu uciśnieni, a od czterech odłączeni, a prawie odcięci od kochanych Braci Naszych, przez oderwanie nayobfitszych Prowincyi. Europa zadumiona patrzy na to, ale milczy, wspominaią z żalem Kraie insze klęski Nasze, y tym nieszczęśliwym z Nas przykładem siebie od podobney zguby ostrzegaią. Mowią oni, a my czuiemy, że niezgoda nasza y nierząd sprawiły, żeśmy się tak uszkodzili, bo u siebie zwątleni, ni sobie, ni komu użyteczni być nie możemy. Rozerwani w każdey radzie, chwieiący się w rezolucyach do powszechney Narodu pomyślności, szukamy tylko osobistego uszczęśliwienia; bo mało tey cnoty Patryotyczney, ktora dla Dobra publicznego z własnych Fortun y życia samego ofiarę czynić zwykła. Ubiegamy się ah! iakiemi czasem drogami po prywatne mienie, ktore z natury swoiey iuż nietrwałe, naostatek ie przez zbytki utracamy. A gdyby się y cokolwiek z nich zatrzymało, czyż w nierządzie, w iakim żyiemy ubespieczone być może? Prawa na moment piszemy, a tym posłuszni być nie chcemy, iakby tylko dla słabszych stanowione były; część Narodu od nich wolną się sądząc, samym passyom podlegamy.

Wyniesieni łaską Krolow, niewdzięcznością im płaciemy, a często tey samey ich szczodrobliwości na umartwienie serca ich zażywamy, Darami Oyczyzny obficie opatrzeni, wnętrzności iey raniemy, y od miłości tey dobrey y hoyney Matki się odrywamy; sami walcząc między sobą, niszczemy się, a ciało Rzeczypospolitey polityczne rozdzieramy, y

do

do tego ſtopnia nieſzczęścia przywiedziemy, że własnego maiątku niepewni, w niebeſpieczeńſtwie uſtawicznym, obcą broń w ręku na Nas widziemy. Nieposłuſzni Prawom, niechcąc Rządu, cudze rozkazy wykonywać muſiemy. Wſzakże ten los okrutny trwać będzie, ieżeli miłość prawdziwa ieſzcze w nas dla Oyczyzny niewygasła, ſerc naſzych nie zagrzeie, ieżeli rozum zdrowy oczu nam nie otworzy, chyba iuż cnotę Obywatelſką za prożne nazwiſko rozumiemy, y o własną całość przynaymniey w Rządnym zachowaniu tego, co Nam wyroki zoſtawuią, a ſtarania zaniedbamy. Ależ przecie Szlachetność w myśli, y wſpaniałość dawna w duſzach Polakow nie zatarta; za iey pochopem mieymy ufność Prześwietne zgromadzone Skonfederowane Stany w BOGU Zaſtępow, ktory tworzy Kroleſtwa, y wzmacnia Narody. że y Naſzego ieſzcze nie obali, lecz go podeprze, przy naſzym wiernym z ufnością w nim ſtaraniu, y pracy iednoſtayney, w tym tu poświęconym mieyſcu, gdzie Wiara Swięta panuiąca utrzymana, dla ktorey Przodkowie naſi krew wylać nie wzdrygali ſię, w tey Swiętnicy, uſzanowaniem dla Krolow Naſzych zaſzczyconey, miłością ſwobod oyczyſtych upoważnioney. Wſzakże znamy Miłościwy KROLU Naſz, uroczyſte Twoie z tym Narodem, na ktorego łonie wychowany ieſteś, obowiązki; znamy gorliwe y ſzczere ſerca Twoiego dla niego pragnienia y chęci; nie podobna, abyś od Nas dla ſiebie niedoświadczył ufności. Boleieſz iako KROL, Oyciec Ludu powierzonego ſobie, y naypierwſzy Obywatel; a boleieſz tyle, ieżeli nie więcey ieſzcze, iak my wſzyſcy, bo w Tobie Miłościwy PANIE powſzechne Narodu ſą zkoncentrowane żale, nad ſtrapioną tą Oyczyzną, chwytaſz momenta, y ktorakolwiek zaświeci ſpoſobność, wyciągaſz do zaratowania iey ręce ku Nam, abyśmy Ci pomagali. Ja partykularnie wſkroś przenikniony ieſtem ufliwą W. K. Mci Pana Mego Miłościwego Dobrocią.

Starać ſię zatym że wſzyſtkich ſił będę, uſprawiedliwić ią czynami memi. Dobro publiczne iedynym Moim celem y wymiarem będzie, naymilſzy dla mnie y nayſzacownieyſzy obowiązek. Czuię y czuć poki życia będę niezmierną obligacyą Wam Prześwietne Skonfederowane Stany za wybior Oſoby moiey z łaſki waſzey na tym mieyſcu poſtawioney. W każdey przeſzłey życia moiego porze, nie miałem inſzey myśli, ni chcenia, tylko wſzyſtkie ſiły moie poświęcać tey kochaney Oyczyźnie, bez chciwości, ni zyſkow, ni ozdob, ni honorow; tym ſamym ſercem poświęcam y teraz Oſobę, ſerce, y wſzyſtko moie, na uſługi tey miłey, a nieſzczęśliwey dziſiay Rzeczypoſpolitey, zapraſzaiąc zgromadzonych na ratunek iey Stanow. Znam w nich cnotę; znam gorliwość, abyśmy ią wſpolnie wſzyſcy iuż z gruntu obalaiącą ſię podnoſili, y zdarz BOŻE wydźwignęli, aby tey chwili, ieſzcze uchybiwſzy, Imię Polakow nie zginęło, a my we łzach nie pomarli.

Kolossy choć naytrwalsze Czas niszczy
z Serc kolossu w Potomkach= dalekich
nie obalą wieki-
Pamięcy y wdzięczności dla naszego Krola
Ktorego Uszczęśliwiać Narod była wola,

1790.

Jan. Sedani. Kupiec. Wina. Wengerskiego. Die 6. Wrz

25.000 —